



Tarnów 02. października 2011.

## SZANOWNI PAŃSTWO! DRODZY PRZYJACIELE!

Wrzesień zamknął pierwszy etap prezentowania przez Teatr Nie Teraz w Polsce spektaklu „Ballada o Wołyniu”. W związku z tym chciałbym tutaj podzielić się z Państwem swoimi refleksjami oraz popatrzeć konkretnie w przyszłość promowania i spektaklu i tego, co on ze sobą niesie, a więc wiedzy na temat ludobójstwa ukraińskiego na polskich Kresach w okresie II wojny światowej. Przede wszystkim jednak chciałbym podziękować tym z Państwa, którzy już zaangażowali się w różne formy pomocy i wsparcia, którymi Teatr Nie Teraz został obdarowany, poczynawszy od wiosny 2011 roku, poprzez majową prapremierę naszego spektaklu i aż po dzień dzisiejszy. **Wielkie Bóg zapłać!**

W okresie od 23 maja br., a więc od dnia pierwszego pokazu „Ballady o Wołyniu” w warszawskim Muzeum Niepodległości”, spektakl ten **prezentowany był 13-krotnie** w różnych miejscach naszego kraju. Wymieńmy te miejsca w porządku alfabetycznym: Hrubieszów, Tarnów, Tomaszów Lubelski, Warszawa, Wołów, Wschowa, Zamość, Zielona Góra. Każdy pokaz był jednakowo ważny, ale wyjątkową dla nas była **prezentacja 11 lipca**, w rocznicę „Rzezi Wołyńskiej”, w Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego w Warszawie.

W sumie obejrzało spektakl blisko **2000 widzów (!)**, co daje średnio 150 osób na jednym pokazie. Jest to liczba, którą mogą się pochwalić najbardziej renomowane sceny. „Balladę o Wołyniu” ogląda bardzo różna publiczność: i ci, dla których jest to opowieść wzięta z ich życia; i ci, którym ten temat nie jest obcy, ale także ci, dla których jest to pierwsze spotkanie z przemilczanym w szkołach i zakłamywanym w politycznych działaniach kawałkiem współczesnej historii. Szczególnie cieszy nas obecność na widowni młodzieży i studentów. Jedną z prezentacji (w ramach festiwalu teatralnego) miała miejsce właśnie na zaproszenie organizacji studenckich działających przy Akademii Teatralnej w Warszawie.

Bardzo emocjonalne i życzliwe reakcje publiczności (z nielicznymi wyjątkami, co skomentuję poniżej), rozmowy po spektaklach (także te, w których nasi rozmówcy nie wstydzili się też wzruszenia), a ponadto szereg kontaktów z mediami przy okazji prezentacji - wszystko to pozwala stwierdzić, że **„Ballada o Wołyniu” jest spektaklem o wyjątkowych walorach artystycznych i jednocześnie edukacyjnych.**

Myślę, że cennym jest dla promowania „Ballady o Wołyniu” przywołanie widzów spektaklu o znanych nazwiskach, jak i fragmentów recenzji zamieszczonych w różnych mediach. Tak więc wielkim honorem dla twórców spektaklu była obecność na prapremierze pana Włodzimierza Odojewskiego, wielkiego polskiego pisarza, którego książka „Zasypie wszystko, zawieje” została we fragmentach wykorzystana w warstwie fabularnej scenariusza „Ballady o Wołyniu”. Na widowni gościliśmy także m.in.: Ewę Siemaszko, Szczepana Siekierkę, X. Tadeusza Isakowicz-Zaleskiego, pisarza Stanisława Srokowskiego, prof. Kazimierza Brauna, reżysera Bohdana Porębę, barda Lecha Makowieckiego, Annę Lewak, Bożenę Gorską, płk. Jan Niewińskiego, Wojciecha Pestkę, Romualda Niedzielkę, Tadeusza Skoczka, Janusza Palucha.

A oto istotne fragmenty recenzji spektaklu „Ballada o Wołyniu” (podkreślenia własne):  
*Nostalgiczne **pełne przejmującego smutku i tęsknoty pieśni** ubrane w określoną scenografię – skromną, ubogą wręcz, a przez to nadającą potęgę wymowie spektaklu w jakiś sposób, magiczną siłą swojego utajonego przekazu przenoszą widza w świat pełen niepojętego, niezrozumiałego obcego i wynaturzonego splotu wydarzeń, który zepchnął dwa narody żyjące do tej pory w zgodzie*

w otchłanie: z jednej strony straszliwej zbrodni co za tym idzie ukrytego, drżącego poczucia winy, z drugiej; męki i zagłady. (...)

Refleksja – to jest główna idea owej sztuki, tak sądzę. **Refleksja nad, przede wszystkim – naszym własnym losem, naszym sumieniem, naszą nijakością, naszym skłóceniem, niezrozumieniem i jego całkowitym czasem brakiem.** Czy i jak można budować cokolwiek w ten sposób? Jak można budować solidnie na fundamentach z piasku i wody?

Lub może już powoli całkowitym braku fundamentów.

Piotr Szelański, Ballada o zaginionym świecie, [www.bezprzesady.pl](http://www.bezprzesady.pl), 24 maja 2011

Wczoraj byłem na spektaklu. "Ballada o Wołyniu" w teatrze na Miodowej. Gratuluję. **Jestem pod wielkim wrażeniem.** Ja przeżyłem to piekło. Życie uratował mi przypadek. **Jestem Wam ogromnie wdzięczny za to, że przy tak skromnych środkach potrafiliście zrobić coś tak wielkiego i tak pięknego.** (...)

Sulimir Stanisław Żuk, e-mail z dnia 11 lipca 2011

(...) „Ballada o Wołyniu”, prócz roli stricte artystycznej, **wypełnia także ważną misję społeczną, edukacyjną, historyczną i moralną.**

(...) Przedstawienie choć tematycznie jest **wielkie i głębokie jak tragedia antyczna**, formalnie ma charakter kameralny. Reżyser opowiada tę dramatyczną, prawdziwą historię ustami trzech kobiet: dwóch Polek i jednej Ukrainki. Teraz, już jako dorosłe kobiety, dają świadectwo, czego doświadczyły, co widziały, gdy były dziećmi.(...)

Tomasz Antoni Żak znalazł **znakomite i adekwatne do tematu rozwiązanie formalne** spektaklu. Ascetyczna scena, bez specjalnych dekoracji. Nie ma tu żadnych inscenizacyjnych fajerwerków, **nic nie odrywa uwagi widza od tego, co najważniejsze**, czyli od przekazu. Ta ascetyczność sceny tonącej w półmroku, jej plastyczny obraz tworzy klimat pięknie harmonizujący z tematyką przedstawienia. Skromnego i wielkiego zarazem.

**Wspaniale, wyraziście, w pełni wiarygodnie poprowadzone role** przez Agnieszka Murayte (studentka Akademii Teatralnej w Wilnie gra postać Ukrainki), Ewę Tomasiak i Magdalenę Zbylut. Wszystkie świadomie używają środków wyrazu czy to poprzez gest, czy mimikę, czy pauzowanie. Świetne role. To w dużej mierze zasługa Tomasza Antoniego Żaka. **Widać tu w pełni perfekcyjną pracę reżysera z aktorem.**

Temida Stankiewicz-Podhorecka, Ludobójstwo na Polakach wciąż bez kary, Nasz Dziennik, 31 maja 2011, nr 125 (4056)

„Ballada o Wołyniu” to nie tylko zapis faktów, ale też **pełna symboliki opowieść o krwi**, bez której nie istnieje racjonalny przekaz. Pierwsza część spektaklu, to właśnie opowieści o śmierci, przepełnione opisami zbrodni, cierpienia i szaleństwie morderców. (...) Druga część sztuki, to już **pełna poetyki i głębokich metafor** scena po masakrze, w której kobiety próbują zmyć z siebie wspomnienie krwi, a potem dokonują samobiczowania, jakby czuły się winne śmierci najbliższych, winne swojego ocalenia. (...) W końcowej scenie Tomasz Żak daje nam do zapamiętania jeden rekwizyt, którym jest **symboliczny pień ofiarny i wbita w niego siekiera**, która symbolizuje pamięć o wszystkich ofiarach.

Jerzy Reuter, Ludobójstwo według Żaka, Gazeta Krakowska, 1 lipca 2011

(...) Zaskakuje już tylko przyjęta dla tego dramatu **konstrukcja, przywołująca nawet na myśl telewizyjną „scenę faktu”**, oparta głównie o przejmujące relacje – monologi trzech bohaterek i dochodzące spoza sceny komentarze przesłuchującego je po wojnie oficera.

(...) Reżyser zaufał swoim aktorkom i w ten sposób, dzieląc się dziełem, do którego jako potomek kresowej rodziny był predestynowany, moim zdaniem - wygrał. (...) **Sztuka jest czytelna i zrozumiała dla odbiorców.** To dla mnie wielka ulga, bo nareszcie – za pomocą tego przedstawienia - można zmazywać na polskiej scenie hańbę dotychczasowej niepamięci o ofiarach wielkiego ludobójstwa.

Piotr Dżiża, Pionierzy mają łatwiej?, [www.inTARnet.pl](http://www.inTARnet.pl), 11 lipca 2011

**Pierwszy etap** prezentowania w kraju tego pierwszego teatralnego spektaklu o tragedii polskich Kresów, postrzeganej w kontekście ludobójstwa nacjonalistów ukraińskich na zamieszkałych tam Polakach, mamy za sobą. Czas ten nasuwa **następujące uwagi**:

1. Przy organizacji spektakli trzeba dużej determinacji w przełamywaniu poprawności politycznej lokalnych decydentów. Także przełamywania ich „salonowych” przyzwyczajzeń, co do zapraszania teatru, „o którym nie mówią w telewizji”.
2. Bardzo ważnym przy organizacji spektakli jest zapraszanie mediów (nawet organizacja odrębnej konferencji prasowej) oraz lokalnych polityków i decydentów. Tutaj trzeba działać bardzo skutecznie, a efekt jest „murowany”, gdy uda się ich „posadzić na widowni”.
3. Spektakle organizowane w salach o widowni większej niż na 300 osób stwarzają ryzyko utraty kontaktu z widzami, co w przypadku widza młodego zawsze owocuje postawą rozrabiacką. Przydarzyło się nam to na te 13 pokazów tylko raz i to w stopniu nieznacznym, ale jest to istotny sygnał ostrzegawczy. Lepiej zorganizować dwa spektakle w mniejszej sali i skutecznie dotrzeć do widza (drugi spektakl zawsze kosztuje znacznie taniej).  
Warto także rozważyć spotkania z młodzieżą po obejrzeniu spektaklu, czyli praktykowane przez mój teatr w przeszłości tzw. lekcje teatralne.
4. Spektakl trzeba wypromować nie tylko przed prezentacją, ale także po. Na przykład dbając o relacje pospektaklowe i recenzje, które należy upowszechniać, tworząc wokół sprawy atmosferę dużego wydarzenia (czym niewątpliwie jest ten spektakl!). W ten sposób mamy szansę „dać odpór” wszechobecnej promocji kosmopolitycznej, a nawet antypolskiej wizji kultury, a sztuki teatru w szczególności. Mamy szansę na stworzenie niezależnego obiegu kultury w zakresie sztuki teatru, co nie jest dzisiaj bez znaczenia w procesie edukacji kulturalnej i historycznej. W perspektywie naszej wspólnej pracy winna być zbliżająca się 70-ta rocznica ludobójstwa na Kresach wschodnich i wpisanie w nią „Ballady o Wołyniu” i wszelkich możliwych działań edukacyjnych z tym związanych.
5. Spotkania z widzami są też okazją do wysłuchania szeregu uwag, które zawsze bierzemy pod uwagę. Są one bowiem bezcenne w pracy nad spektaklem, która trwa nieustająco – spektakl rozwija się w aktorach, a kolejne prezentacje także mają wpływ na różne jego niuanse inscenizacyjne. Proszę więc o przekazywanie nam Państwa opinii i uwag.

**Pozostajemy z wdzięcznością**, licząc na nowe spotkania i kolejne w miejscach, które już odwiedziliśmy. Z „Balladą...” trzeba iść do ludzi i to jak najwięcej. To nasz obowiązek.

Warto także pamiętać, że w repertuarze Teatru Nie Teraz są inne spektakle, które można by prezentować w środowiskach, które poznały Teatr Nie Teraz dzięki „Balladzie o Wołyniu” (na przykład spektakl „Na etapie”, opowiadający o Armii Wyklętej).

Tomasz Antoni Żak  
Dyrektor Teatru Nie Teraz

[www.nieteraz.pl](http://www.nieteraz.pl)  
[teatr.nie.teraz@gmail.com](mailto:teatr.nie.teraz@gmail.com)

